

Ponad 5 mil. podpisów pod Apelem Pokoju zebrano w Moskwie i obwodzie moskiewskim

MOSKWA Akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami ogarnęła najszerzej rzesze ludności stolicy ZSRR — Moskwy i obwodu moskiewskiego.

Według posiadanych meldunków, w Moskwie i w obwodzie moskiewskim zebrano do 1 października br. ponad 5 milionów podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 8
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 263 (884) KOSZALIN, SOBOTA — NIEDZIELA 6 I 7 PAŹDZIERNIKA 1950 R. ROK III

Czyn Październikowy zespała klasę robotniczą całej Polski we wzmożonej walce o Plan 6-letni i Pokój

WARSZAWA (PAP). Na murach budowli socjalizmu, na hutach i dokach stoczni, na warsztatach metalowców, turbinogeneratorach elektrycznych i na parowozach zatknęto czerwone flagi i proporczyki, które symbolizują podjęcie Czynu Październikowego. Ludzie pracy wyrażają zobowiązaniem gorące umiłowanie Ojczyzny i przywiązanie do światowego obozu pokoju i jego chorążego — Józefa Stalina, którego imieniem ludy nazwały epokę zapoczątkowaną przez Rewolucję Październikową.

TYSIĄCE TON „STALI PAŹDZIERNIKOWEJ“

Bohaterska załoga nowej stalowni huty „Częstochowa“ wyprodukują ponad plan 500 ton stali.

Postanowienie wytworzenia 200 ton surówki ponad plan podjęła załoga oddziału wielkich pieców. 500 ton wyrobów walcowych przyniesie realizacja zobowiązań robotników oddziału walcownic.

Mobilizacja załóg do Czynu Październikowego nastąpiła również w hucie „Batory“, która w bież. miesiącu da 120 ton stali ponad plan. W hucie „Florjan“ Czyn Październikowy przyniesie m. in. 500 ton surówki i 270 ton stali ponad plan.

CZYN PAŹDZIERNIKOWY BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

Z godziny na godzinę wzrasta ilość i wartość zobowiązań podejmowanych przez budowniczych kombinatu i miasta — Nowa Huta dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W ciągu dwóch dni załogi Nowej Huty zgłosiły zobowiązania o łącznej wartości około 6 milionów złotych. Realizacja tych zobowiązań wpłynie na wydajne skrócenie planów produkcyjnych i przyspieszy

tempo budowy wielkiego kombinatu.

CZOŁOWY GÓRNIK POLSKI LUDOWEJ WIKTOR MARKIEWKA POSTANAWIA WYKONAĆ 350 PROC. NORMY

Górnicy kopalni polskich, manifestując swe gorące przywiązanie do wspaniałych zdobyczy Wielkiej Rewolucji Październikowej, podejmują dumne zobowiązania wydobycia w miesiącu październiku przyjaźni i wdzięczności dla Kraju Rad i z nienawiścią do imperialistów przyobleka się w twarde kształt zobowiązań, wyraża się dodatkową produkcją, która przyniesie Państwu wielomilionowe wartości.

Wielkiemu Czynowi Październikowemu towarzyszą coraz szersze kręgi społeczeństwa. Entuzjazm tysięcy rzesz pracujących, walczących o przyspieszenie realizacji planu, entuzjazm zrodzony z gorącego patriotyzmu, z głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla Kraju Rad i z nienawiścią do imperialistów przyobleka się w twarde kształt zobowiązań, wyraża się dodatkową produkcją, która przyniesie Państwu wielomilionowe wartości.

CORAZ WIĘCEJ ROBOTNIKÓW SZCZECIŃSKIEGO PORTU STAJE DO CZYNU PAŹDZIERNIKOWEGO

Grupa hydrauliczków z Technicznej Bazy Portowej, na czele z brygadziwą Józefem Paduchem zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 7-go paź-

dziernika 240 roboczogodzin przy wykonywaniu instalacji centralnego ogrzewania.

Brygada remontowa z nabrzeża Bytomskiego założy do datkowo 3 zespoły tzw. ściągaczy na taśmy wielkiego urządzenia przeładunkowego w Basenie Górniczym do dnia 10 bm.

Członkinie Rady Koblcejskiej przy ZPS postanowiły dla uczczenia zbliżającej się Rocznicy Rewolucji Październikowej przepracować w sumie 250 roboczogodzin przy robotach porządkowych na terenie budowy bunkraśmowca i wywrótni.

Bardzo cenne są również zobowiązania indywidualne portowców.

Franciszek Kleś z obsługi podciągarek na nabrzeżu Kętowskim postanowił w ciągu października oprócz normalnej pracy oszczędzić stare zwrotnice torów na całym nabrzeżu, dzięki czemu robotnik wyznaczony specjalnie do tej roboty będzie mógł wykonywać inne, pilniejsze prace.

CZYN RYBAKÓW „DALMORU“

Załoga s/t „Wulkania“, pierwszego trawlera „Dalmoru“, który wykonał roczny plan połowów śledzia w 106 proc. już na dzień 1-go października br. podjęła zobowiązanie przekroczenia państwowego planu połowów na rok 1951 o dalsze 34 proc. do

W ślad za Filipakiem poszła brygada Jarosza z grupy generalnych remontów. Zobowiązała się ona skrócić o 100 godzin remont prasy, zaoszczędzając w ten sposób 1.200 zł. Grupa remontowa Ciesielskiego postanowiła wyremontować 2 szlifiarki na 5 dni przed terminem, zaoszczędzając 8.740 zł.

Do wiadomości wykładowców kursów partyjnych i s'opnia

Audycje radiowe zawierają wskazówki metodyczne, jak prowadzić zajęcia na kursach, nadawane będą co tydzień w plątek o godz. 17.45 w programie drugim i w sobotę o godz. 17.15 w programie pierwszym.

W kopalni „Polska“ na czoło wysuwa się postanowienie przodującego górnika Polski Ludowej — Viktora Markiewki. W Czynie Październikowym zobowiązał się on wykonać swój plan miesięczny w 350 proc.

WIĘCEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Dla uczczenia 34 Rocznicy Wielkiej Rewolucji z elektrowni popłynę na kraj więcej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

dnia 30 listopada br. Załoga s/t „Wulkania“ wzywa jednocześnie do Czynu Październikowego wszystkie pozostałe załogi kutrów i trawlerów

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza Komitetu Centralnego PZPR z okazji 70-ej rocznicy urodzin tow. Otto Kuusinen

WARSZAWA PAP. Z okazji 70-lecia urodzin Otto Kuusinen, założyciela i przywódcy Komunistycznej Partii Finlandii, Komitet Centralny PZPR wysłał następującą depeszę:

DO TOWARZYSZA OTTO KUUSINENA MOSKWA

Z okazji 70-lecia Waszych urodzin przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

Wasze zasługi jako założyciela i przywódcy bratniej Komunistycznej Partii Finlandii i działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, Wasza niezachwiana wierność naukom Lenina — Stalina — są przykładem i wzorem dla wszystkich bojowników o pokój, demokrację i socjalizm.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Otto Kuusinen odznaczony orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderem Lenina za zasługi wobec partii i państwa radzieckiego, w związku z 70-leciem urodzin przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR i wiceprzewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Otto Kuusinen.

Gorącym sercem witał lud Koszalin żołnierzy wracających z obozów letnich

W ciepłe, słoneczne, jesienne popołudnie dni 4 października mieszkańcy Koszalin na przyjęcie radośnie witania powracających z obozów letnich żołnierzy i oficerów stacjonujących w Koszalinie jednostki wojskowej.

Na rynku zgromadziły się tłumy robotników, pracowników umysłowych, młodzieży i dzieci. Na leżakach wietrze powiewała białoczerwone i czerwone flagi, hasła na transparentach głoszą chwałę Wojska Polskiego i braterstwa broni z przywódcą — Armią Radziecką.

Około godz. 16-tej ulicą Zwycięstwa wkracza na plac pierwszy oddział powracają-

cych żołnierzy. Do idących na przedzie dowódców podchodzi przedstawiciel klasy robotniczej Koszalin — społecznik i Ligi Przyjaciół Żołnierza — Przemawiają — sekretarz KM PZPR tow. Kędzierki, przewodniczący koszaliński MRN tow. Czerwinski i przedstawiciel LPZ tow. Kogut.

W imieniu żołnierzy przemawiał przewodnik wyszkolenia bojowego i politycznego, starszy sierżant Wrobel. Na zakończenie uroczystości zostały rozdane przedmiotom wyszkolenia bojowego i politycznego podarki, ufundowane przez społeczeństwo Koszalin, po czym na Placu Generała Głuchowskiego odbyła się defluda wojskowa.

Coraz więcej chłopów w województwie koszalińskim realizuje roczne plany skupu zboża

Wiele gromad województwa koszalińskiego wykonało już roczne plany sprzedaży zboża, wielu chłopów indywidualnych regularnie wypełnia plany miesięczne i coraz więcej jest chłopów, którzy znacząco przekroczyli swoje plany roczne. Z każdym dniem coraz więcej ziarna napływa do magazynów Gminnych Spółdzielni.

W powiecie złotowskim wielu chłopów z gminy Tarnówka wyróżniło się w planowym skupie zboża. Do przodujących należą: średniak Władysław Gos który sprzedał 350 kg ziarna ponad plan roczny oraz Antoni Haubek, który wykonał już roczny plan w 100 proc.

W gromadzie Zalesie Jan Poleński sprzedał 100 kg zboża ponad plan. Andrzej Pulit odwoził do punktu skupu Gminnej Spółdzielni 500 kg, a Stanisław Juszak — wykonał swój plan roczny w 100 proc.

W gromadzie Błękwit Bernard Masel wykonał swój plan w 100 proc. Jan Barabasz sprzedał 350 kg, zaś Franciszek Blacha — 1013 kg zboża ponad plan.

Wszyscy chłopcy, którzy przekroczyli plan sprzedaży zboża,

otrzymali należne im premie pieniężne.

W gminie Tuchomie (pow. Bytów) wielu chłopów wykonało, a kilkunastu gospodarzy przekroczyło już roczne plany sprzedaży ziarna.

Jan Kiedrowski wykonał plan roczny w 200 proc., Edmund Olczak przekroczył plan roczny o 50 proc., Stanisław Kaźmierczak zrealizował plan roczny w 101 proc., Jan Leszczyński wykonał roczny plan w 153 proc., Franciszek Rybakowski przekroczył plan roczny o 20 proc., Robert Blank zrealizował roczny plan w 115 proc., zaś Michał Sokolenko swój roczny plan sprzedaży zboża wykonał w 300 proc.

W gromadzie Ciemno przodują w skupie zboża Leon Jurtrzenka, Paweł Damaszk, Teofil Skiba oraz Franciszek Prądzyński. Wszyscy oni wykonali plany roczne z poważnymi nadwyżkami.

Karol Trzebiatowski z Trzebiatowa swój roczny plan sprzedaży zboża wykonał w 130 proc.

Wszyscy ci chłopcy na zebraniu gminnym wzięli swoich sąsiadów do przedterminowego realizowania rocznych planów sprzedaży zboża.



Trzecia turbina dla elektrowni Cymlańskiej

Korespondent „Prawdy” donosi z Leningradu, że w fabryce im. Stalina wyprodukowano trzecią z kolei potężną turbinę dla Cymlańskiej Elektrowni Wodnej.

Doświadczenia zdobyte przez szereg oddziałów turbin wod-

nich w toku wykonywania dwóch pierwszych turbin pozwoliły zredukować niemal czterokrotnie czas wykonania trzeciej maszyny. Wystrano już na budowę około 40 proc. wszystkich części trzeciej Cymlańskiej turbiny wodnej.

Montaż piątego „kroczącego” ekskawatora ukończony

Korespondent gazety „Krasnyj Flot” donosi ze Świerdłowska, że pełniąc wartość na czesć 34 Rocznicę Rewolucji Październikowej, wielotysięczna załoga Uralskiej Fabryki Maszyn dla Ciężkiego Przemysłu osiągnęła nowy wspaniały sukces: 29 września — 10 dni przed terminem — zakończono

wykonanie piątego wielkiego „kroczącego” ekskawatora. Rozpoczęto już ładowanie do wagonów części tej gigantycznej maszyny.

Pracownicy fabryki przystąpił z entuzjazmem do wykonania nowego, szóstego z kolei „kroczącego” ekskawatora.

Uroczysta promocja w Szkole Oficerów Marynarki Wojennej

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 października br. w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej odbyła się uroczysta promocja nowych oficerów. Na promocję przybył — komandor Urbanowicz i wyżsi oficerowie dowództwa Marynarki Wojennej.

Po odczytaniu rozkazu Ministra Obrony Narodowej o nadaniu stopni oficerskich, do nowo promowanych oficerów przemówił komandor Urbanowicz:

Ofensywa agresorów amerykańskich w Korei zakończyła się całkowitą porażką

PEKIN PAP. Jak donosi z frontu koreańskiego Agencja Nowych Chin, w okresie od 10 do dnia 25 września, wojska agresorów straciły przeszło 16.600 ludzi, w tym 9.900 Amerykanów i 6.700 Francuzów i Hiszpanów. W tym czasie zniszczono 41 czołgów nieprzyjacielskich oraz zestrzelono lub ciężko uszkodzono 97 samolotów nieprzyjaciela.

Zadekretowano podjęcie dnia 21 września przez nieprzyjaciela na froncie centralnym zakończyło się niepowodzeniem. Odparte zostały wszystkie ataki nieprzyjacielskie, wspierane przez ciężką artylerię. Cofając się napastnicy pozostawiali na polu bitwy wielu rannych.

Szczecińscy robotnicy podejmują nowe zobowiązania

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

„Dalmoru”, będące na morzu lub w drodze do swoich baz.

NADODRZAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO WYKONAŁY PLAN MIESIĘCZNY W 117 PROC.

Bezpośrednio po pracy zebrały się robotnice Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, by zadokumentować swą wolę walki o realizację planu, o pokój i socjalizm.

Poważna suma dadzą robotnice NZPO w Cynie Październikowym. Plan miesięczny na październik wykonają w 117 proc. i dodatkowo wyprodukuje 520 sztuk.

Jako pierwsza wystąpiła na masowce tow. Oslecka, zobowiązując się w imieniu swojej sekcji produkować dziennie o 20 sztuk ponad plan. W październiku sekcja ta ponadplanowo wyprodukuje 520 sztuk. Sekcja tow. Blaszkiewicz będzie produkowała po 11 sztuk

Powszechny strajk pracowników przemysłu papierniczego we Włoszech

RZYM. PAP. — Dnia 3-go października odbył się we Włoszech powszechny 24-godzinny strajk pracowników przemysłu papierniczego. Przyczyną strajku był fakt, że właściciele zakładów stale odmawiali rozpoczęcia rokowań ze związkami zawodowymi w sprawie nowej umowy zbiorowej, która zadłość uczyniłaby postulatami robotników w dziedzinie poprawy bytu.

ROBOTNICZY SZCZECIŃSKIEJ CEMENTOWNI PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Wczoraj w ubranej czerwieni i transparentami świecili cementowni odbić się zebrały załogi, która postanowiła przystąpić do Czynu Październikowego.

„Naród nasz pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej awangard — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — buduje ofiarnie i nieugięte zreby nowego gmachu silnej, przemysłowej, socjalistycznej Polski. Możliwość zapewnienia masom pracującym trwałego dobrobytu, nauki i kultury uzyskaliśmy dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Pa-

NRD — kierownikiem walki narodu niemieckiego o pokój i zjednoczenie Niemiec

Wskazanie Wehrmachtu, oficjalnie uchwalone na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji w Waszyngtonie, to zagrożenie zarówno Polski jak i Francji, to jednakowa groźba dla Holandii jak i Czechosłowacji. Tzw. armia europejska, której częścią składową ma być hitlerowski Wehrmacht, służy temu, by pod jej płaszczykiem przekazać hitlerowcom amerykańskie powiernictwo nad Europą. Wehrmacht ma być głównym narzędziem amerykańskiego panowania nad Europą.

Oto dlaczego wskrzeszenie niemieckiego imperializmu przez Wall Street jest poważnym niebezpieczeństwem dla wszystkich narodów Europy.

Oto powód, dla którego wszystkie narody europejskie z uwagą śledzą przebieg wydarzeń w Niemczech, darzą sympatią i udzielają poparcia czołowej silie niemieckiego oddziału światowego obozu pokoju, Niemieckiej Republice Demokratycznej, w jej wysiłkach zmierzających do pokrzyżowania imperialistycznych planów.

Także i dla narodu niemieckiego remilitaryzacja przedstawia śmiertelne niebezpieczeństwo. Dla narodu niemieckiego wskrzeszenie imperializmu w Trizonii oznacza nędzę mas pracujących Niemiec Zachodnich, niesłychany wzrost drożyzny, utratę wszystkich demokratycznych praw, wzrost politycznego terroru, przedłużenie okupacji Niemiec Zachodnich, a w perspektywie nową wojnę, a więc groźbę wyniszczenia narodu.

Oto dlaczego większość społeczeństwa Trizonii gorąco przyjęła propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwołania ogólnoniemieckiej narady w celu przygotowania w całości Niemiec wolnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Oczy wszystkich obrońców pokoju w Europie, oczy wszystkich miłujących pokój Niemców zwrócone są ku Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nasz sąsiad zachodni ma w swoich rękach na terenie całych Niemiec inicjatywę w walce, którą prowadzi światło wy obóz pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i

która decyduje o losach pokoju w Europie. Powodzenie lub klęska tych wysiłków to ocalenie lub zagłada milionów ludzi na naszym kontynencie. Zwycięstwo niemieckich sił pokoju w walce o zjednoczenie demokratycznych Niemiec to zażegnanie groźby wojny w Europie.

Niemiecka Republika Demokratyczna z honorem wypełnia swoje zaszczytne obowiązki. To nie przypadek, że światowa Rada Pokoju właśnie w demokratycznym Berlinie opublikowała w lutym 1951 r. Apel o Pakt Pokoju pięciu wielkich mocarstw. To nie przypadek, że w Berlinie obradowała Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec. I nie jest także przypadkiem, że właśnie w Berlinie manifestowała młodzież 104 krajów swoją wolę walki o pokój.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest kierownikiem walki całego narodu niemieckiego o jedność Niemiec. 21 września 1950 roku opublikowano w Berlinie wezwanie następującej treści: „Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa naród niemiecki, a w szczególności społeczeństwo Niemiec Zachodnich, do rozwinięcia oporu narodowego przeciwko remilitaryzacji i agresji, by zapewnić i zabezpieczyć pokojowy rozwój i jedność. Wojna byłaby kresem istnienia naszego narodu. My chcemy jednak żyć i budować lepszą przyszłość w warunkach pokoju i przyjaźni z wszystkimi narodami”.

Hasło oporu narodowego rzucone przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przodującą partię republiki — Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED) zostało podjęte przez wszystkie klasy i warstwy społeczeństwa niemieckiego.

Wobec uchwał konferencji waszyngtońskiej, a więc wobec oficjalnej zapowiedzi utworzenia Wehrmachtu, Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwróciła się z apelem do narodu niemieckiego o poparcie jej wniosku w sprawie zwołania konferencji ogólno-niemieckiej dla przygotowa-

nia ogólnoniemieckich wyborów. Propozycja Izby Ludowej zyskała tak powszechne uznanie wśród narodu niemieckiego, że nawet Adenauer, by odrzucić ją, musiał uciec się do manewrów.

Ten amerykański sabotaż wobec akcji o olbrzymiej doniosłości zarówno dla sprawy pokoju jak i przyszłości niemieckiego narodu, wywołał obruszenie całego społeczeństwa niemieckiego. Nikczemne stanowisko Adenauera i Bundestagu sprawy tej nie zatłumia. Oczywiście należy do narodu niemieckiego.

W decydujących chwilach walki o pokój i jedność Niemiec wszyscy miłujący pokój ludzie udzielają pełnego poparcia Niemieckiej Republice Demokratycznej. Niemiecka Republika Demokratyczna toruje drogę do demokratycznego zjednoczenia Niemiec, a tym samym do zażegnania groźby wojny w Europie.

P. M.

Władze amerykańskie bezprawnie zatrzymują dzieci radzieckie w Niemczech

Nota generała Czujkowa

BERLIN. PAP. — Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. W. Czujkow wystosował do wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych Mac Cloy'a notę protestacyjną, w której zwraca uwagę na bezprawne akty, jakich dopuszczają się wobec dzieci radzieckich amerykańskie władze okupacyjne. Zatrzymują one te dzieci, nie dopuszczając do ich repatriacji do ZSRR.

Zakładając stanowczy protest przeciwko zatrzymywaniu dzieci radzieckich przez amerykańskie władze okupacyjne oraz przeciwko przekazaniu sprawy tych dzieci sądowi amerykańskiemu, gen. Czujkow do magą się natychmiastowego oddania tych dzieci władzom radzieckim, zgodnie z procedurą ustaloną przez porozumienia międzynarodowe.

Odpryski

Moralne szczęście pana Trumana

„Wielkości narodu nie można mierzyć ani jego bogactwem materialnym, ani siłą jego armii. W rzeczywistości bowiem o wielkości narodu decyduje tylko to, czy naród przyczynił się do moralnego i duchowego szczęścia ludzkości”.

Ktoś powiedział te słowa? Wypowiedział je człowiek, któremu nie mąca „moralnego i duchowego szczęścia straszliwie zbrodnie jakich dopuszczają się samoloty amerykańskie na Korei. Powiedział je prezydent Truman. Nawet się przy tym nie zakrzywił ani nie zająknął. Tacy politycy jak Truman są doprawdy jedni z przy czyn moralnych i duchowych nieszczęść ludzkości. Uczą bowiem bezwstydu.

Troska brytyjskich imperialistów

Przykładem bezwstydu politycznego jest manifest wyborczy Partii Pracy w Wielkiej Brytanii. Czytamy w nim: „Ani na chwilę nie dopuszczamy myśli, że trzecia wojna światowa jest nie do uniknięcia. Zbrojny się dla zachowania pokoju. Pokoju jednak nie można utrzymać przy pomocy samych tylko sił zbrojnych i w miarę jak rosną siły armii Wielkiej Brytanii, trzeba będzie poświęcić więcej uwagi wspomaganemu zaojczym pod względem gospodarczym rejonów”.

Próbki troski brytyjskich imperialistów o gospodarczo-sacofane rejonny mieliśmy na

Czyn Październikowy zespala klasę robotniczą Polski

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

energii elektrycznej, a jednocześnie wzmocnienie oszczędności węgla. Załoga elektrowni poznańskiej wywala energetyków całego kraju do wzmocnienia pracy, by wszystkie elektrownie chlubnie wykonały swe zadania w okresie szczytu jesiennego. W elektrowni poznańskiej przedterminowo uruchomione będą nowe kotły i turbina, poszczególne brygady wygospodarują dziesiątki ton węgla. Łącznie wartość Czynu Październikowego tej załogi wyniesie ponad 152.000 złotych.

CODZIENNIE JEDEN WAGON PONAD PLAN DO KOŃCA BR.

Załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu postanowiła zwiększyć swój wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego poprzez przekroczenie planów produkcji. Oddział budowy wagonów towarowych postanowił codziennie dawać jeden wagon ponad plan do końca bieżącego roku.

ZWIĘKSZY DOSTAWY TUCZNIKÓW, PRZYSPIESZYMY WYKONANIE SIĘWÓW JESIENNYCH — POSTANAWIAJĄ ROBOTNICZY ROLNI

Głęboki oddźwięk znalazł apel załogi FSO wśród rzeszy robotników PGR i Państwowych Ośrodków Maszynowych. Załoga zespołu PGR w Sycowie, woj. wrocławskie, zobowiązała się zakończyć jesienną siewy na 5 dni przed zaplanowanym terminem, wyhodować ponad plan 160 przysięg, o 10 proc. przekroczyć plan dostawy bekoni. Wezwali oni wszystkich robotników PGR woj. wrocławskiego do współzawodnictwa w realizacji Czynu Październikowego.

Podobne zobowiązania podjęli robotnicy PGR Nawra w pow. toruńskim. Na naradzie roboczej postanowili oni ukończyć siewy na 2 dni przed terminem, oraz uzyskać ponadplanowo przeszło 14 tys. litrów mleka, 5 tuczników i 20 bekoni.

Haniebny wyrok sądu amerykańskiego na niemiecką bojowniczkę o pokój

BERLIN. PAP. — Niemiecka bojowniczką o pokój Lilly Waechter, prześladowana ostatnio przez amerykańskie władze okupacyjne za oświadczenia w sprawie zbrodni amerykańskich w Korei, skazana została w czwartek przez sąd amerykański w Stuttgartu na 8 miesięcy więzienia.

Haniebny wyrok sądu amerykańskiego wywołał ogromne oburzenie całej postępowej opinii publicznej Niemiec.

ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 27

Koszalin, 6 października 1951 r.

Rok I.



Dramatyczna lekcja historii

EDMUND OSMANCZYK

7 października 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, 11 października 1949 r. Prezydentem NRD wybrany został jednogłośnie Wilhelm Pieck, którego nasz Prezydent, Bolesław Bierut, nazwał „rzeczywistym reprezentantem niemieckich mas ludowych, wielkim i zasłużonym bojownikiem proletariatu, nie złomnym rewolucjonistą, gorącym rzecznikiem przyjaźni i współpracy między narodem niemieckim i polskim”.

13 października 1949 r. Gen. Alissimus Stalin w telegramie, skierowanym do Prezydenta Piecka i premiera Grotewohla stwierdził:

„Utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest punktem zwrotnym w dziejach Europy”.

Te trzy październikowe daty 1949 roku wykwitły z petersburskiego października 1917 roku.

Dla nas Polaków szczególną wagę posiadają październikowe daty. Na nich opiera się pokój Ludowej Rzeczypospolitej. Nie miałbyśmy pokoju na naszej granicy wschodniej, gdyby nie zwyciężyła Rewolucja Październikowa. I nie miałbyśmy pokoju na naszej granicy zachodniej, gdyby w październiku 1949 r. na zachód od Odry i Nysy nie doszedł do władzy lud niemiecki.

II

Dramatyczną była ta lekcja historii, która pouczyła Niemców i Polaków o kłamstwie nacjonalizmu i o prawdziwym internacjonalizmie. Między rokiem 1917 a 1949 upłynęło lat 32. Tyle czasu potrzeba było, aby granica między Niemcami a Polską przestała być granicą odwiecznej nienawiści. Tyle czasu potrzeba było, by w Berlinie premier pierwszego demokratycznego rządu Niemiec, Otto Grotewohl, mógł oświadczyć:

„Dla nas granicą nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju, która umożliwił przyjazne stosunki wzajemne z narodem polskim”.

W okresie tych 32 lat imperializm anglo-amerykański szczył Polskę na Związek Radziecki, a Niemcy na wszystkie kraje wschodniej Europy. Gdy nie udało się Piłsudskiemu wyprawa na Kijów,

która kosztowała Polskę Mazurę i Śląsk, bankierzy Londynu i New Yorku rozpoczęli z kolei finansowanie hitlerowskiej awantury. Druga wojna światowa przyniosła amerykańskiemu imperialistom powiekę szelnie kapitału o 423 proc., a światu żniwo śmierci i zniszczenia.

granicy pokoju, to należy uczynić zarzewiem wojny granicę biegnącą w poprzek kraju jednego narodu, granicę między zachodnimi a wschodnimi Niemcami. Dawniej lud polski miał według kalkulacji Wilsenów, Lloyd Georgeów i Piłsudskich mordować i grabić ludy radzieckie, potem z

Imperializm amerykański niestety niepodległość ludu niemieckiego i jednocześnie zagrozić niepodległości Polski i Czechostowacji i grozi wojną Związkowi Radzieckiemu. Wyciągnięta do nas ręka przyjaciół Niemców przyjęliśmy z radością. Wspólnie z nimi walczymy przeciw zbrodni, z którą nam niebezpieczeństwem. W niedzielę, 30 września br. byłem świadkiem witań w Warszawie żołnierzy wracają-



PREZYDENT R.P. TOW. BOLESŁAW BIERUT I PREZYDENT N.R.D. TOW. WILHELM PIECK.

Z dramatycznej lekcji historii ludy Europy postanowiły wyciągnąć naukę. W krajach demokracji ludowej i w Niemczech Wschodnich — w krajach wolnych od okupacji amerykańskiej — masy ludowe odsunęły od władzy raz na zawsze tych, którzy żyją z wyżysku i ucisku, tych, którzy żerują na wojnach. I oto na całym świecie granice w tej części Europy stały się granicami pokoju. Bo nie ma zarzewia wojny tam, gdzie kraj rządzony przez lud opiera się kraje przez lud rządzone.

III

Imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali jednak z ognisk „apalnych”. Skoro granicą między Polską a Związkiem Radzieckim jest granicą przyjaźni, skoro granicą między NRD a Polską i Czechostowacją jest

koł lud niemiecki według kalkulacji amerykańskich i niemieckich imperialistów miał mordować i grabić ludy wschodniej Europy. Teraz lud niemiecki według kalkulacji Trumanów, Churchilów i A. A. Nauerów ma gotować się do bratobójczej wojny — bo wojny chce amerykański imperializm. Bardzo pouczająca jest ta lekcja metod imperializmu.

Od tej strony spojrzawszy na współczesną historię stosunków polsko-niemieckich, łatwo jest już pojąć, dlaczego lud niemiecki walcząc o jedność Niemiec, walcząc przeciw remilitaryzacji Niemiec, szuka przyjaźni z Polską i Czechostowacją, a politykę swą opiera na kamieniu węgielnym pokoju w Europie — na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

czym z letnich manewrów. — Wśród witających była grupa Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przybyłej do naszej stolicy na zaproszenie ZMI. I oto młodzież ludu niemieckiego witała okrzykiem „Freundschaft!” żołnierzy polskiego ludu. Dramatyczna lekcja historii nie była daremna.

W Berlinie, w czasie Złoty rasi ZMP-owcy witali okrzykiem „Przyjaźni!” bohaterów bojowników o pokój z Niemcem Zachodnim.

IV

Dobrze się stało, że WKOP w Szczecinie rozpisal konkurs na najlepszą odpowiedź na ankietę p. t. „TAK WIDZĘ NIEMCY”. W dzisiejszym numerze „Życia i Kultury”, poświęconym rocznicy republiki naszych przyjaciół, dajemy na str. 4 fragmenty kilku spośród setek nadeszłych dotąd wypowiedzi.

Feliks Sady z Bytowa utrafił w sedno, gdy szczerze stwierdził:

„Nie umiałem patrzeć na Niemców z klasowego punktu widzenia... Dzisiaj zrozumiałem, że Niemcy, to nie tylko Drang nach Osten, hakata, Bis marek, Hitler, ale również Wiosna Ludów, Liebknecht, Thaelmann, Wilhelm Pieck...”

Dramatyczna lekcja historii nauczyła masy ludowe Niemiec i Polski patrzeć na świat z klasowego punktu widzenia. A oto wynik:

„Poraz pierwszy wspólnie z Niemcami — pisze Klementyna Grabarz ze wsi Unieście, pow. Łobez — stoimy w szeregach wielkiego obozu obrońców pokoju i wspólnie z nimi staliśmy przeciwko tym wszystkim, którzy zaprzędani amerykańskim imperialistom pragną narzucić światu nową wojnę”.

Jerzy Andrzejewski

O zmienności człowieka i narodu

MIESZCZAŃSTWO, gdy doszło do władzy, poczęło przy pomocy wszystkich dostępnych mu środków — filozofii i prasy, literatury i obowiązującej moralności — wypracowywać dla użytku własnego, a przede wszystkim dla użytku mas pracujących taką wiedzę o życiu i człowieku, której zadaniem miało być wpojenie w ludzkie umysły przeświadczenia o doskonałości i trwałości ustroju kapitalistycznego. Wśród rozlicznych pojęć służących temu celowi jedno z szczególnym uporem usiłowało zaszczyć w świadomości ludzi, a mianowicie przekonanie, że mimo przemian zachodzących w świecie narody w swej naturze istotnej nie zmieniają się i poprzez różne okresy historii noszą w sobie te same cechy. I tak w najbardziej trywialnym, lecz najszerszej jednocześnie rozpowszechnionym ujęciu ów świadomie przez mieszczaństwo sporządzony fałsz historyczny — tak mniej więcej u nas jeszcze w latach trzydziestych wyglądał: człowiekiem dobrze wychowanym był — rzecz jasna — Anglik (dżentelmen); jeśli mówiło się o wolności, to amerykańskiej; jeśli o brutalnej zoidalackiej zaborczości, to niemieckiej; znów jeśli chodziło o wzór solidarności, to w myśl wymagań antysemityzmu powoływano się na żydowską.

W tych warunkach każdy naród wraz ze swymi bankierami i proletariatem, generałami i chłopstwem, z całym ogromem swych sprzeczności społecznych i ekonomicznych znajdował się w sytuacji żaby zamkniętej w słoju ze spirytusem. W takim ujęciu historii wiedzę o Polakach i Polsce — kraju robotniczej i chłopskiej nędzy, ciemnoty i zacofania — wyczerpywały frazesy w rodzaju: Polacy są narodem rycerskim, lecz niezgodnym, wysoko cenią honor, kochają ojczyznę i szanują kobiety.

Mieszczaństwo w swym przywiązaniu do kapitału posunęło się tak daleko, iż wymaganiom posiadania podporządkowało cały świat i rzecz prosta również człowieka. Żywa i zmienna treść narodów została usztywniona niezmiennymi etykietkami.

Co najmniej od stu lat życie i wolny ludzki badawczy umysł demaskują to kłamstwo. Dżentelństwo angielskich lordów i przemysłowców pokazało swoje prawdziwe oblicze w koloniach i w wojnie z Boerami. Wolność amerykańska już od dawna została zamknięta w kasach wielkich koncernów i w karnych obozach, w których przed pięćdziesięciu laty osadzał pobitych Filipińczyków ojciec dzisiejszego zbrodniarza wojennego, gen. Mac Arthura. Z żołdactwem pruskich junkrów i von Krupców od wielu, wielu lat walczył na ziemi niemieckiej niemiecki ruch rewolucyjny. Mitowi o rzekomej solidarności żydowskiej przeczli na każdym kroku żydowscy kapitaliści, nie odczuwający, jak posiadacze każdego narodu, żadnej solidarności ze swoim proletariatem.

Jednak mimo tysięcy jaskrawych faktów kłamstwa kapitalistyczne o niezmienności człowieka w ramach narodu tak głęboko zapaściło korzenie w ludzkie umysły, że jeszcze dzisiaj, gdy tak przetrząść widzimy, jak zmienia się nasz własny kraj i jak dzięki przemianom ustroju przekształcają się z dnia na dzień Polacy — wiele jednostek wciąż i często nawet w sposób całkiem dla siebie nieświadomy opiera swój stosunek do wielu zagadnień na tym właśnie fałszu wymierzonym przeciw postępowi i przeciw godności i wolności człowieka.

Człowiek — rzecz prosta — nie zmienia się tak szybko, jak krajobraz Warszawy, bazy dekonstrukcyjnego ruślowstwa w ujęciu Świny lub Nowej Huty. Lecz tylko ludzie, którzy czepiają się kurczowo resztek ginącego świata i nie nawiązują naszej nowej rzeczywistości, są ślepi i głusi na rzecz tak oczywistą, jaka jest proces przemian dokonujących się u nas w umysłach i życiu mas pracujących. Pokutuje jeszcze u nas wiele egoizmu, dużo mieszczańskiego oportunistycznego, ciężką jeszcze na nas bierność, zawiść, opieszałość, lenistwo — owe ciężkie schorzenia drażące człowieka w ustroju wyżysku i niewoli. Lecz jednocześnie jakiś wzrost ofiarności w masach pracujących możemy zaobserwować, ile nowych twórczych elementów w stosunku do pracy, narodu, rodziny, wiedzy, kultury widzimy w naszej klasie robotniczej, na wsi i wśród inteligencji i leśniczej i nieustępliwiejszej ideowości możemy dojrzeć u wielu, wielu tysięcy ludzi, którzy nie lekają się trudności, lecz je przełamują, nie cofają się, lecz wciąż i wciąż w pracy zawodowej i w pracy nad samymi sobą idą naprzód.

Zmienia się zatem człowiek. Zmienia się naród. Ani naród, ani warstwa społeczna nie są więzieniem. Świat nie stoi w miejscu. Historia, to nie akcje, od których posiadacze obcinają kupony. Kłamstwo kapitalistyczne o niezmienności człowieka ponosi na naszych oczach klęskę za klęską. Trzeba tylko mieć oczy otwarte, dobrze i szeroko otwarte, aby wspaniałego obrazu przemian i obrazu przekształcania się narodów i ludzi pod twórczym wpływem tych przemian nie zaciemniać i nie wypaczać mrocznym i poniżającym fałszem o rzekomo „wiecznym duchu” narodowym. Ta konieczność stałego rewidowania naszych złych i kłamliwych wyobrażeń o życiu obowiązuje nas na codzień. Lecz dzisiaj, w trzecią rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, każdy Polak i każda Polka powinni ze szczególną uwagą i czujnością przemysleć to zagadnienie, aby w obliczu naszych własnych przemian i przemian narodu niemieckiego odrzucić, gdy zajdzie potrzeba, i zniszczyć w sobie te wszystkie uprzedzenia, które towarzyszyły nam od wieków, a dzisiaj rozpadły się wraz z upadkiem na naszych ziemiach świata posiadaczy.



Wspólna manifestacja pokojowa młodzieży polskiej i niemieckiej na zjeździe pogranicznym w Żytawie

Niemiecka satyra antyfaszystowska

W Polsce lata wojny przestrony nam wspólnotę walki, prowadzonej przez nas i postępowych pisarzy niemieckich. Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z którą wspólnie walczymy o te same cele — o trwały pokój i zwycięstwo, sił postępu w całym świecie — budzi w nas pragnienie poznania postępowych tradycji niemieckich. Wszystko, co w narodzie niemieckim jest wsteczne, obce jest i wrogie zarówno nam, jak i wszystkim postępowym Niemcom. Najślinniejszą potwierdzeniem tych słów jest bojowa, antyfaszystowska satyra niemiecka. Każde jej słowo uderza celnie we wrogów Niemiec i Polski, Związku Radzieckiego i USA, Chin, Afryki, Indochin i Francji — we wrogów mas pracujących całego świata, we wsteczność kapitalistycznego ustroju, w załganie otumanionych, w podłość i nicłość faszystów.

Oto utwory sojuszników, przyjaciół, towarzyszy walki o pokój.

Richard Drews

Komu śpieszno +++ ziemię gryźć?

(W związku z remilitaryzacją na Zachodzie)

Jak miło bawić się w żołnierzy,
Pod gradem bomb poleżeć sobie,
W nieprzyjaciela złego mierzyć;
Któż nie chce, syt bojowych przeżyć,
Miejsca w masowym znaleźć grobie?

Cóż, jednak po mozolnym trudzie
Nie kwapią się umierać ludzie,
To nie do wiary.

Któż chodzić nie chciałby o kuli,
Któż nie chciałby z zebrać torbę
Na starość stać na rogach ulic,
By za stalowych sprawą króli,
Swej katarynki kręcić korba?

Cóż to, czy dziś się nikt nie garnie,
by swoją śmiercią wslawić armię,
Czyż to się godzi?

Czy ludzie, którym brak tych chęci,
Są dziś tak ślepi rzeczywiście,
Ze nie chcą skóry swej poświęcić,
Czyżby doprawdy ich nie pełnił
Szereg, co pręży się służyć?

W kolejce nikt nie staje, nikt
Po USA wojskowy wikt...
To nie do wiary!

Przełożył TADEUSZ POLANOWSKI

Hans Seiffert

W psim CYRKU

Jak to wszystko w krąg się ciśnie,
Jak pojętnie szczęka, zmyślnie,
Na głos swego pana.

Na dwóch łapkach chodzi z wprawą,
Kręci się do taktu zwawo
Na głos swego pana.

Podgrywiają pieski skaczą
Przymilają się sobaczko,
Strojne w szmatki pstre, błazeńskie,
Zaprawione w posłuszeństwie
Przez głos swego pana.

Psia to nędza, szczęście psie... —
Pomyślcie czytelnicy:
Otóż w bońskiej republice
Identycznie dzieje się...
Skacze piesków sflora zgrana
Na głos swego pana.

Przełożył TADEUSZ POLANOWSKI

*) Nakładem „Czytelnika” ukazała się antologia niemieckich satyr antyfaszystowskiej (1918 — 1950) w opracowaniu A. Marjańczyka i E. Osmańczyka.

Tak widzę Niemcy



Odpowiedzi na ankietę Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju w Szczecinie

Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju w Szczecinie rozpisal w sierpniu br. konkurs — ankietę pt. „TAK WIDZĘ NIEMCY”. Ankietę WKOP wywołała żywy oddech w społeczeństwie naszego województwa, miasta; we wsząd napłynęły i wciąż jeszcze napływają do WKOP liczne odpowiedzi, których autorzy — robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i młodzież — piszą o tym, jak widzą dzisiejsze Niemcy, jak oceniają zachodzące tam przemiany, co wzbudza ich niepokój, a co napawa otuchą, jakie znaczenie ma dla nas rodząca się przyjaźń między narodem polskim i niemieckim. Poniżej drukujemy fragmenty kilku nadesłanych wypowiedzi.

Pamięć o majstrze Jahnke

Trudno jest pisać na temat „Tak widzę Niemcy” mnie, byłem więźniowi hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W Oświęcimiu straciłem matkę i siostrę, w Gross-Rosen — brata. Troje nieletniego rodzeństwa zostało również zabranych przez gestapo i przebywało dwa lata w dziecięcym obozie w Łodzi.

Mimo to chcę zabrać głos w ankiecie „Tak widzę Niemcy”. Pamiętam jak dnia 18 i 19 marca 1945 r. byłem obecny przy egzekucji kilkudziesięciu więźniów różnej narodowości w obozie koncentracyjnym Dora. Wśród powieszonych ofiar terroru hitlerowskiego było kilkunastu niemieckich komunistów, którzy zorganizowali w naszym obozie ruch oporu. Pracując tamże w fabryce broni V-1 i V-2 przekonałem się na własne oczy, że nie wszyscy Niemcy poddali się biernie hitlerystom. W lutym 1945 roku stracono kilkunastu cywilnych Niemców za zorganizowanie sabotażu w fabryce. W tej fabryce poznałem bliżej swego majstra, Niemca nazwiskiem Jahnke. W ciągu długich rozmów z Jahnkiem i jego towarzyszami, powoli teplała moja ślepa nienawiść do całego narodu niemieckiego. Zaczęłem coraz świadomiej odróżniać hitlerowców i katów z obozów koncentracyjnych od takich Niemców jak Jahnke i jego towarzysze. Przypominam sobie jak pewnego razu, kiedy byliśmy nieludzko zmęczeni po całodniowej pracy i apelu majstra Jahnke pozwolił nam spać, a sam pilnował nas przed najeźdźcą esesmanów. Jahnke również utwierdzał mnie w przekonaniu, że wyzwolenie przyjdzie ze wschodu i przyniesie je Armia Radziecka.

Kiedy ewakuowano nas z Ravensbrück w kwietniu 1945 roku, jeden z konwojujących nas żołnierzy niemieckich, 60-

letni starzec, widząc, jak upadłem ze znużenia, podniósł mnie z ziemi ze słowami: „Noch paar kilometer, lieber Kamerad” i sam prowadził mnie pod ramię.

Kiedy po zakończeniu wojny znalazłem się z kolei w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, przekonałem się wkrótce, że tam właśnie znaleźli schronienie ludzie, którzy 5 miesięcy po zakończeniu wojny marzyli o wskrzeszeniu hitleryzmu.

Byłem w Dachau podczas procesu 8 hitlerowców, oskarżonych o ludobójstwo. Amerykański sąd wojskowy uniewinnił jednakże zbrodniarzy, pomimo dowiedzenia ich winy przez wiarygodnych świadków. Dziś rozumiem to postępowanie Amerykanów — już wtedy przygotowywali oni sobie przyszłych sojuszników, mięso armatnie.

Przekonałem się później, że wszyscy hitlerowcy we wschodniej strefie Niemiec, to znaczy w dzisiejszej NRD, ponieśli zasłużone kary. Minęło kilka lat od czasu, gdy po ulicach Berlina maszerowały przepojone chęcią podboju i panowania nad światem kolumny SA, SS i Hitlerjugend. Ostatnio podczas Złota Młodzieńczego w Berlinie również maszerowały kolumny młodzieży, lecz młodzieży nie uzbrojonej po zęby i żadnej panowania nad innymi narodami, ale młodzieży zrzeszonej w szeregach FDJ i kroczącej ramię w ramię z demokratyczną młodzieżą świata. Widząc te przemiany jakie zachodzą w narodzie niemieckim, trzeba ocenić i po witać olbrzymi wysiłek tego narodu, który postanowił wzrościć na drogę pokoju. I to właśnie podnosi moją wiarę, że pokój będzie zachowany.

B. PAPIEŻ
Szczecin

Gdzie nie ma faszystów, nie ma nienawiści

Byłem w obozie hitlerowskim w Norymberdze i przeszedłem tortury zadawane nam przez gestapo, SS i SA. Ale kiedy pracowałem w fabryce elektrod w Röttenbachu koło Norymbergi spotkałem prawdziwych Niemców, czynnych antyfaszystów, którzy przez cały okres panowania hitlerowców cierpieli na równi z cudzoziemcami wywiezionymi na przymusowe roboty. Niemcy ci nie zostali skierowani na front, ponieważ nie cieszyli się zaufaniem hitlerowców. Zapędzono ich do ciężkiej, niewolniczej pracy. Pamiętam jak w 1942 r. podczas nocnej pracy mój towarzysz, Niemiec nazwiskiem Beermann powie-dział mi, że ludzie pracy w Niemczech rozumieją, że dopiero wtedy odzyskają wolność, kiedy Armia Radziecka rozprawi się z katem narodu niemieckiego, Hitlerem.

Dzisiaj, wiele lat po wojnie, rozumiem dobrze, że mój niemiecki towarzysz miał zupełną rację. Widzę, że część narodu niemieckiego wyzwolona przez

ków Andersa i Mikołajczyka w Polsce Braterski uścisk dłoni przywódców narodu polskiego i niemieckiego w Warszawie, Berlinie i Zgorzelcu, był zarazem symbolem braterskiego

uścisku dłoni milionów Niemców i Polaków, szczerze pragnących przyjaźni i pokoju.

BOLESŁAW KLUZA
Szczecin

Hilda i Lotta są dzisiaj w szeregach FDJ

Byłem młody, kiedy los zetknął mnie z Niemcami w okresie hitlerowskiej chwały i ukazał mi ich z najgorszej strony. Pozostał z tamtych czasów uraz do wszystkich Niemców. W swej masie byli mi wrocy, a widok ich machiny wojennej i państwowej pogłębiał jeszcze tę wrogość. Nie umiałem patrzeć na Niemców z klasowego punktu widzenia. Spotykał tu i ówdzie tzw. „dobrych Niemców” nie byli w stanie podważyć mojej opinii o całym niemieckim narodzie. Niemcy jako naród byli dla mnie uosobieniem przemocy, zła i zbrodni. Jednostki „dobre” nie wchodziły w rachubę.

Ale już wtedy, to znaczy jeszcze w czasie okupacji kraju (sam byłem na robotach przymusowych w Rzeszy), rozmyślałem o tym, że w stosunkach między narodem polskim a niemieckim musi nastąpić kiedyś zasadnicza zmiana — i to tylko na lepsze.

Dziś, gdy wspominam tamte czasy, stają mi przed oczami twarze tych Niemców, którzy nam Polakom i innym cudzoziemcom szczerze współczuli, a nawet czynnie pomagali, narażając się na dotkliwe represje. To byli przedstawiciele niemieckiego proletariatu. Nie było wśród nich żadnego „verwaltera” czy też „lettera”. Poczłwiał Albert Sturmke, kowal majatkowy, robotnik-rewoluconista, buntujący się przeciwko hitlerowskiej dyskryminacji narodowościowej i zakrzewiający nas do oporu i wytrwania, był serdecznym przyjacielem wszystkich pracujących w majątku Polaków. Hilda Linder, wykorzystywała swoją pozycję w organizacjach dla niesienia pomocy

pracującym w majątku cudzoziemcom. Spotykałem też wśród młodzieży niemieckiej zdecydowanych wrogów reżimu, wyznających idee humanitaryzmu i międzynarodowego braterstwa ludzi. Szczególnie dobrze zapamiętałem młodą Lotte, córkę inżyniera (nazwiska nie pamiętam), uczęszczającą do szkoły w Szczecinie. Kiedy przyjeżdżała w czasie wakacji na wleś, nie kryła się ze swoimi postępowymi poglądami. Zastanawiałem się, gdzie zetknęła się z postępowymi ideami. Teraz widzę, że takich młodych, postępowych Niemców było więcej. Ich miejsce jest na pewno w szeregach FDJ.

Dzisiaj zrozumiałem, że Niemcy to nie tylko „Drang nach Osten”, „Kulturkampf”, „Hakata”, Bismarck, Hindenburg i Hitler, ale również „Wiosna Ludów” Karol Liebknecht, Ernest Thaelman, Wilhelm Pieck, Tomasz i Henryk Mann, że Niemcy to także naród Bacha, Goethego, Beetho wena, naród geniuszów współczesnej nauki.

Dziś przewodząca narodowi niemieckiemu klasa robotnicza szuka przyjaźni z narodem polskim i od nas zależy, aby wzajemne stosunki stały i wciąż się pogłębiały we wszystkich dziedzinach.

Osobiście byłbym za tym, aby powstała u nas w Polsce towarzystwo przyjaźni polsko-niemieckiej, którego działalność przyczyniałaby się do cła głębiej zbliżenia i poznania się obu naszych narodów. Rozwój przyjaźni między oboma naszymi narodami jest konieczny dla wspólnej walki przeciwko odrodzeniu hitleryzmu w Niemczech Zachodnich.

FELIKS SADY — Bytów

Napawa mnie radością młodzież niemiecka

Obecna sytuacja stosunków polsko-niemieckich napawa otuchą cały naród polski, który w swej długiej historii przywykł patrzeć na zachód jako na kierunek, skąd groziła mu zawsze agresja. Dopiero dzisiaj, kiedy w obu naszych krajach zaszły głębokie przemiany, kiedy władzę ujęła w swe ręce klasa robotnicza i skupiona wokół niej najbardziej postępową część naszych narodów, nie patrzymy już na zachód niepokojem, ale z coraz większą ufnością, że w młodej Niemieckiej Republice Demokratycznej znajdujemy dobre sasałda i przyjaciela, a nie wroga czyhającego na naszą wolność. Największą radością napawa nas postawa młodzieży niemieckiej, która nie obciążona złymi tradycjami

mi, wychowuje się w duchu pokoju i przyjaźni międzynarodowej. Ta nowa młodzież, przysięgła narodowi niemieckiemu gwarantuje pokojowy i przyjazny rozwój stosunków między obu naszymi narodami. Nasze narody nie stoją już naprzeciwko siebie jako śmierć i wrogość, lecz stoją razem we wspólnym froncie skierowanym przeciwko tym, którzy zarówno Niemcom jak i Polakom nieśli niewolę i zagładę. Fakt, że młodzież FDJ i nasi ZMP-owcy ramię w ramię walczą przeciwko kłicie podżegaczy wojennych, cementuje przyjaźń między naszymi narodami i wroży oboj krajom jasną i pewną przyszłość.

LEON SZYMBOR
Stalowa Wola

Ami go home!

Od czasu wojny interesuję się bardzo żywo kwestią Niemiec. Mój ojciec zginął w Oświęcimiu, a ja sam przebywałem w Zamościu, gdzie byłem świadkiem zbrodniczych akcji dokonywanych na ludność polską przez specjalnie szkolonych ślepaczy z SS. Pamiętam jednak i zwykłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy płakali idąc na front.

Dzisiaj z perspektywy minionego czasu patrzę z sympatią na ogromne przemiany zachodzące w narodzie niemieckim, szczególnie zaś wśród ludności NRD. Dokonano tam wielkiego przełomu w stosunku do Polski, krzewi się przyjaźń polsko-niemiecka i uznaje nasza sprawiedliwą granicę na Odrze i Nysie. To wszystko napawa mnie nadzieją i otuchą. Niepokój mnie natomiast to

wszystko, co dzieje się w Niemczech Zachodnich, opanowanych przez imperializm amerykański i jego satelitów. Imperialiści próbują odbudować armię hitlerowską, by znowu rzucić ją przeciwko miłującym pokój narodom Polski i ZSRR. Lecz naród niemiecki nie chce wojny i składa codziennie najlepsze tego dowody. Fala protestów przeciwko remilitaryzacji ogarnia cały naród, szerzą się strajki robotników, rośnie opór przeciwko amerykańskiej okupacji. Niemcy pragną jednolity i pokoju wstępują masowo w szeregi zwolenników pokoju i głośno wołają „Ami go home!” od adresem Amerykanów.

HENRYK CZAJKA
Szczecin



Komar

tnie co tydzień

Stanisław Sztydlowski

Zerań

Podpalacze świata na Wall Street mają słuch wyczulony i ostry, więc, historio, uszu ich nie rań.

Lecz ty, w gromach idąca i błyskach, w twarz podpalaczom ciskasz słowo jak piorun: Zerań.

Tego słowa nie było dotąd. Na kowadle zrodzone pod młotem w ojczyźnie naszej goreje.

Poraża bankierskie bydlę, knujące rzeź, i uskrzydla braci broniących Korei.

Goreje, w sercach się pali, Tonami żelaza i stali staje się w naszym kraju.

Zerań, — czy może być prościej? I ludzie wszystkie trudności przezwyciężają.

Zerań — czyn produkcyjny na cześć Października: bijmy w pracy rekordy nowe.

Zerań — czyn: w nim odżyła rewolucyjna siła Październikowej.

— Gdyby rekiny stały się ludźmi — zapytała ob. K. mała córeczka jego gospodyni — czy byłyby miłsze dla małych rybek?

— Na pewno — odrzekł. — Gdyby rekiny stały się ludźmi, wybudowałyby dla małych rybek w morzu olbrzymie skrzynie, z wszelką żywnością wewnątrz, zarówno roślinną, jak i zwierzęcą. Dbałyby o to, aby skrzynie miały stale

*) Antologia niemieckiej satyry antyfaszystowskiej „Czytelnik” 1951 r.

Bertolt Brecht

GDYBY REKINY STAŁY SIĘ LUDŹMI... *)

świeżą wodę, i w ogóle przedsięwzięłyby wszelkie środki sanitarne. Wyobraź sobie, że na przykład rybka ma skaleczone płetwy; rekiny natychmiast robią jej opatrunek, aby nie zmarła im przedwcześnie. Aby rybki nie popadły w melancholię, urządzi się od czasu do czasu wielkie święta wodne: ponieważ wesołe rybki lepiej smakują od posępnych.

Zorganizuje się naturalnie również szkoły w tych dużych skrzyniach. W tych szkołach rybki nauczą się, jak należy wpadać w paszczę rekinom. Będzie im na przykład potrzebna geografia, aby mogły odnaleźć wielkie rekiny, które spożywają gdzieś leniwie. Naczelnym zadaniem stanie się oczywiście moralne wykształcenie rybek. Pouczą je, że najlepiej i najpiękniej jest, gdy rybka radośnie poświęci sama siebie, że wszystkie rybki muszą wierzyć rekinom, zwłaszcza wówczas, gdy te obiecują dbać o piękną przyszłość. Rybki przekonają się, że tę przyszłość zapewnią sobie tylko wtedy, gdy będą się posłusznie uczyły. Rybki będą musiały się wystrzegać niskich, materialistycznych, egoistycznych i marksistowskich skłonności i natychmiast donosić rekinom, gdy któraś z nich będzie zdradzała tego rodzaju skłonności. Wyobraźmy sobie, że rekiny staną się ludźmi — będą one prowadzić oczywiście wojny, aby zdobywać obce skrzynie z rybami. Wojny pozwolą toczyć swoim własnym rybkom. Pouczą je, że między nimi a rybkami innych rekinów istnieją olbrzymie różnice. Wmówią, że rybki będąc — jak wiadomo — nieme, milczą w różnych całkowicie językach i nie mogą w żaden sposób między sobą się porozumieć. Każ-

dej rybce, która zabije w walce kilka innych, wrogich, w obcej mowie milczących rybek, przypną mały order z szuwaru i ogłoszą ją bohaterem. Gdyby rekiny stały się ludźmi, stworzyłyby oczywiście sztukę. Powstaną więc obrazy na których kły rekinów ukażą się w pięknych barwach, ich paszcze jako wspaniałe ogrody, wśród których można z radością biegać. Teatry na dnie morza przedstawiały, jak odważne rybki wpadają zachwycone w paszczę rekinów, zaś muzyka będzie tak piękna, że rybki przy jej dźwiękach, z orkiestrą na czele, marzące i uśpione pognają w paszczę rekinów. Również religia istniałaby, gdyby rekiny stały się ludźmi. Pouczałaby ona, że rybki zaczęły naprawdę żyć dopiero w brzuchu rekinów. Poza tym, gdyby rekiny stały się ludźmi, skończyłaby się panująca obecnie równość między rybkami. Niektóre z nich otrzymują stanowiska i staną ponad innymi. Nieco większe będą mogły nawet pożerać nieco mniejsze. Rekiny osiągną większą przyjemność, będą bowiem połykały częściej grube ryby. A te większe, zajmujące stanowiska, będą dbały o porządek wśród rybek, staną się nauczycielami, oficerami, inżynierami budowy skrzyń itd.

Krótko powiedziawszy, dopiero wówczas powstałaby w morzu jakaś kultura, gdyby rekiny stały się ludźmi.

Przeł. St. Wygodzki

W cywilu i w wojsku



zawsze na Warcie Pokoju

W cieniu DOLARA

W Chicago był przed laty pewien szef policji — teraz, kiedy już niestety zmarł, mogę to powiedzieć — był to mój najdroższy przyjaciel. Mówiliśmy o napadzie rabunkowym na Illinois People Bank i o tym, dlaczego ta cała sprawa nie została jeszcze wyjaśniona — takie ciężkie przestępstwo popełnione w centrum miasta.

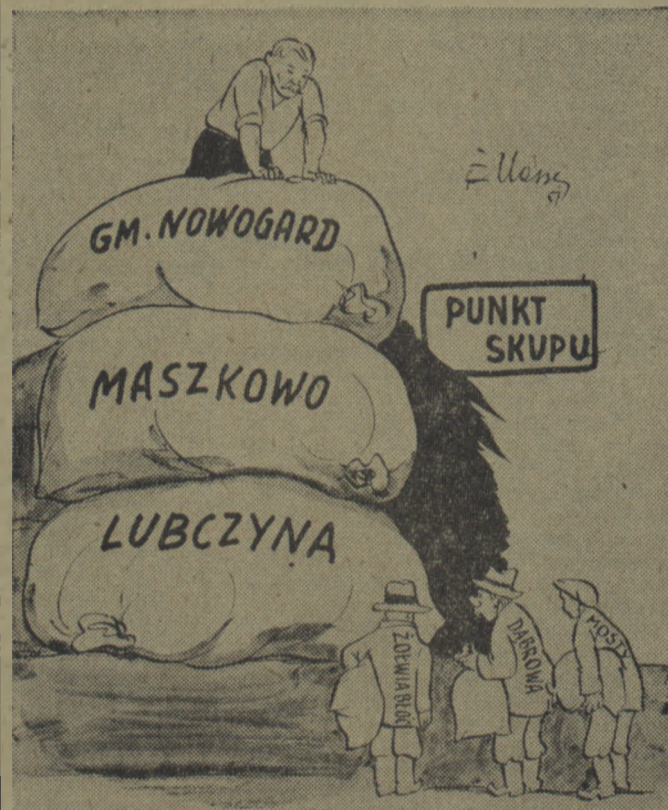
Wtedy rzekł Tom, szef policji: Diabelnie ciężko, wiesz, rozgruszyć ten wypadek — to ciętrostwo popełnili najprzebieglejsi lokatorzy więzień w przy mierzu z moimi najlepszymi detektywami.

— A ty — zapytałem z szarym oddechem. — Cóż ty?

— Ech, mój był tylko plan.

Ja idą górą, ja idą górą a ty doliną...

Wrzesniowy plan skupu zboża w powiecie nowogardzkim wiele gmin wykonało z poważną nadwyżką, m. in. gmina Lubczyna (223 proc.), Maszkowo (139 proc.) i gmina Nowogard. Natomiast pozostały w tyle gminy: Zółtwa Błoc, Mosty i Dąbrowa, która wykonała plan poniżej 50 procent.



— No i co..? Plan wykonałicie na 50, a wstydu zrobiliście całemu powiatowi na 200 procentów.

Czyn który buduje



— Na naszych Budowlach Socjalizmu nie ma dla was miejsca.

Kobiety pomagały w zorganizowaniu spółdzielni i obecnie przodują w pracy

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich rozwijać się będzie jeszcze lepiej — gdy więcej pomagać nam będzie ZSch, Liga Kobiet i organizacja partyjna

Kiedy latem ub. roku wysunięto na zebraniu gromadzkim myśl zorganizowania spółdzielni produkcyjnej, poparli ją gorąco bardziej świadomi matorolni i średniorolni chłopcy. Za przejściem na gospodarke zespółową wypowiedziały się też zdecydowanie kobiety. Zrozumieliśmy bowiem, że tylko dzięki spółdzielczości produkcyjnej możemy wyzwolić się od ciężkiej pracy od świtu do nocy, podnieść nasze życie na wyższy poziom, zapewnić sobie i swoim dzieciom dostatnie życie i dobrobyt.

Na wielu zebraniach omawialiśmy statut i korzyści płynące z zespółowego gospodarstwa. Niektóre nasze członkinie przekonywały nieraz na nich swoich mężów, tłumaczyły i wyjaśniały wątpliwości. Kobiety stały się gorącymi agitatorami spółdzielczości i swymi wystąpieniami przyczyniły się do swobodnego powstania spółdzielni produkcyjnej. 12 sierpnia 1950 r. statut spółdzielni podpisało 26 członków, w tym 9 kobiet — Maria Soter, Genowefa i Stanisława Król, Maria Kępczyńska, Anna Majcher, Aniela Depta, Stanisława Zurek, Julia Zarczyńska i ja.

Nie pozostaliśmy też na uboczu po zorganizowaniu spółdzielni, pomagaliśmy w przewidywanym początkowym trudności. Kobiety rozumiały, że dla dalszego pomyślnego rozwoju spółdzielni i jej umocnienia gospodarczego potrzebna jest też praca kobiet i innych członków rodziny.

Zastaliśmy w naszej spółdzielni buraki cukrowe i len, zasadziliśmy duży areal ziemniaków. Uprawa, pielęgnacja i zbiór tych roślin wymaga dużo pracy. Wiemy z doświadczenia, że niektóre prace polne kobieta może lepiej i szybciej wykonać od mężczyzny. Z drugiej strony stwierdziliśmy, że jeżeli uwolnimy mężczyzn od cięższej pracy, w polu i przy inwentarzu, to będą przez to mogli lepiej wykonywać in-

JADWIGA SKORUPA
przewodnicząca Koła Gospodyń
spółdzielni produkcyjnej w Kamieniu

na, trudniejsze prace w spółdzielni.

Dzięki naszej pomocy nie tylko przy uprawie i pielęgnacji roślin pracochłonnych, ale także przy siewach, slankosach i żniwach, spółdzielnia mogła sprawnie i w terminie wykonać wszystkie prace polne, co zapewniło nam uzyskanie wyższych plonów. W czasie żniw wyróżniła się zwłaszcza Katarzyna Wiśniewska, Maria Kępczyńska, Marcela i Stanisława Tkaczyk i Maria Soter, które wysoko przekraczały normy i niejednokrotnie wykonywały po 2 dniówki obrachunkowe. Gdy zachodziła potrzeba do prac polnych wychodziło przeciętnie po 30 kobiet.

O tym, że naprawdę wydajnie pomagamy spółdzielni produkcyjnej, świadcza wypracowane przez nas dniówki obrachunkowe. Na przykład Maria Soter do końca lipca wypracowała 132 dniówki obrachunkowe, Katarzyna Wiśniewska, która przystąpiła do spółdzielni dopiero na wiosnę, ma już 130 dniówek, Leokadia Karpłńska przepracowała 130 dniówek, Zetempówka Kazimiera Nogalska 123 dniówki, Maria Kępczyńska 107, Stanisława Zurek 101, ja sama — 128 dniówek. Na wyróżnienie zasługują również prawie 70-letnia Aniela Depta, która nie chce siedzieć bezczynnie w domu, lecz mimo swego podeszłego wieku pracuje bardzo sumiennie, chętnie i wydajnie. W czasie wrywania lnu wielokrotnie wykonywała po 1,5 normy dziennej, a przy pielęgnacji buraków cukrowych wyprzedziła wiele młodszych od siebie kobiet.

Trzeba jednak przyznać, że praca naszej organizacji nie jest wystarczająca. Potrafiłymi skłonić do pracy we wspólnym gospodarstwie prawie wszystkie kobiety, ale nie umiemy nimi odpowiednio kierować, szkolić i podnosić stale ich świadomość polityczną. Istnieje w spółdzielni przedszkole, a w sierpniu założyliśmy żłobek. Umożliwiają nam one pracę, a jednocześnie zapewniają naszym dzieciom fachową i troskliwą opiekę oraz właściwe wychowanie. Ostatnio jednakowoż mniej matek oddaje dzieci do żłobka, a my nie potrafiliśmy przeanalizować przyczyn i zapewnić pełną frekwencję.

Gdy przystępowaliśmy do pielęgnacji buraków cukrowych wysunęło myśl, żeby po dzielnym pole na małe działki i przydzielić je do pielęgnacji poszczególnym kobietom. I tutaj nie potrafiliśmy przekonać niektórych kobiet o słuszności tego systemu i w rezultacie na uprawę buraków cukrowych zużyliśmy bardzo wiele dniówek. Natomiast przy podziale na działki, koszt uprawy byłby znacznie niższy. Nie jednokrotnie powstają plotki, które stwarzają niesnaski i spory. Nie ma u nas szkoleń ideologicznego, ani fachowego.

Niewątpliwie praca naszej organizacji postawiona byłaby na wyższym poziomie i możnaby usunąć wiele dotychczasowych błędów i niedociągnięć, gdybyśmy umiały stworzyć kolektyw, gdybyśmy pracowały według ustalonego planu i odbywały regularnie zebrania. Ale u nas zebrania nie odbywały się bardzo rzadko, w zasadzie tylko przy rozpracowywaniu akcji ogólnych. Jest to nasza wina, ale także władz powiatowych ZSch i Ligi Kobiet ze Złotowa, które za mało nas odwiedzają, nie pomagają nam i nie analizują naszej pracy. Zbyt mało interesuje się również i za mało krytykuje pracę Koła Gospodyń podstawowa organizacja partyjna.

A przecież mogłybyśmy uzyskiwać lepsze wyniki, lepiej pielęgnować len, czy buraki cukrowe, gdyby wygłaszane były na ten temat porady fachowe, gdyby przewodnice pracy wymieniały między sobą doświadczenia, gdyby omawiano na zebraniach prace poszczególnych kobiet.

Uczestniczyłam w 3-dniowym kursie ZSch, gdzie m. in. wskazano nam, że należy wydawać gazetki ścienne i nauczno, w jaki sposób je sporządzać. Nasze koło opracowało więc na 1 Maja gazetkę ścienne i wywiesiło w biurze spółdzielni. Jeden z artykułów krytykował sklepowa Halina Depta za brak współpracy z komitetem członkowskim, za rozdział artykułów deficytowych bez porozumienia z komitetem członkowskim itp. Artykuł ten został jednak wyjęty przez ob. Joachima Trzeźnińskiego, który uważał w do- cześnie, że jest on niesłuszny.

mimo, że opisane w nim fakty były prawdziwe. Wypadek ten zniechęcił nas do pracy i od tego czasu nie wydaliśmy żadnej gazetki ściennej. Myśle, że to było niesłuszne z naszej strony i że w następnej gazecie trzeba było ostro skrytykować ob. Trzeźnińskiego, który postąpił bezprawnie.

Do zebrania mamy ziemniaki z 60 ha. Przewidywaliśmy już cztery kopaczki. W pracach wykonawczych zobowiązaliśmy się brać udział wszystkie kobiety i inni członkowie rodziny. Mimo stosunkowo dużego arealu ziemniaków nie obojętnym się o sprawne ich zebranie. Wykopki wykonamy w terminie.

Pragniemy pracować jeszcze lepiej i wydajniej w naszej spółdzielni produkcyjnej, organizacyjnie i politycznie, ale potrzebna nam jest większa, niż dotychczas pomoc i opieka ze strony ZSch i Ligi Kobiet oraz poddawanie organizacji partyjnej. Opieka nie dotyczyła i nie będzie, ale systematyczna. Wów czas osłabniemy z pewnością jeszcze nasze wyniki.

ZSch przygotowuje się do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 34 kursy języka rosyjskiego we wsiach województwa koszalińskiego.

W imprezach organizowanych w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej weźmie udział 113 ze spółdzielni artystycznych Związku Samopomocy Chłopskiej, zorganizowanych będzie 141 wystaw książek i prasy radzieckiej oraz 125 stoisk w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach sprzedawać będzie książki radzieckie. Zarząd Wojewódzki ZSch organizuje również odczyty popularno - naukowe, połączone z wyświetlaniem filmów oświatowych. Chłopi województwa koszalińskiego ujrzą między innymi filmy o rozwoju rolnictwa w Związku Radzieckim, stosowaniu naukowych metod Miczurina i Łysenki w gospodarce rolnej i hodowlanej, osiągnięciach pięciolatki, filmy o sztuce ludowej ZSRR i wiele innych.

Niezależnie od odczytów popularno - naukowych wydział organizacyjny - rolny zarządu wojewódzkiego ZSch organizuje liczne odczyty na tematy ściśle fachowe. Odczyty te przeznaczone będą specjalnie dla grup producentów.

BEZ ogródek Gdy kierownik straszy...

— Nie puszczaj — myślał ob. Stanisław Łakuta, kierownik PGR Szczytno w powiecie sławieńskim, gdy dowiedział się, że trzech młodych robotników zgłosili się do szkoły górniczej. — Chyba trzeba ich czymś nastraszyć, niech siedzą na miejscu. Zawsze to lepiej, jak jest więcej ludzi w gospodarstwie.

Jak pomyślał tak i zrobił. Zawołał do siebie Stanisława Mazura, Feliksa Urbana i Antoniego Bednara i taką im „wyrzynał” mowę:

„No cóż, chcecie iść do szkoły górniczej? A wiecie co tam was czeka? Całe życie praca pod ziemią, bez słońca, bez powietrza... Różne niebezpieczeństwa, gazy, woda... Węgiel się na głowę oberwie i kaletkami na całe życie zostaniecie. Gazy to stale piszą, że w Anglii często są wypadki przy pracy w kopalniach. Ja to wam mówię z życzliwości, bo przecież pragnę waszego dobra.

— Wy nas tu wypadkami w Anglii nie straszcie, — odpowiedzieli chłopcy. — My wiemy, dlaczego one tam są. Bo kapitaliści nie dbają o bezpieczeństwo, nie zakładają żadnych urządzeń zabezpieczających górników. U nas tego nie ma. A może wy BBC słuchacie?

Zapisali się, mimo że straszyl ich kierownik gospodarstwa. Ale nie skończyli się tu rapaty tej trójki. Kierownik nie wydał im zwolnienia z pracy. Tego jednak już za wiele!

GRYZON

wg kor. M. Marcinkiewicza

Wzrasta liczba członków Ligi Przyjaciół Żołnierza w województwie koszalińskim

Z każdym dniem wzrasta liczba członków Ligi Przyjaciół Żołnierza w naszym województwie. Do szeregów LPZ wstępują masowo robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca oraz młodzież szkolna.

Gdy na początku bieżącego roku organizowano w Koszalinie zarząd wojewódzki LPZ, liczba członków zrzeszonych w około 150 kołach robotniczych nie sięgała 8 tysięcy, a w 50 kołach szkolnych nie przekraczała 5 tysięcy.

Obecnie szeregi LPZ w naszym województwie liczą około 40 tysięcy członków, zrzeszonych w ponad pięćset kołach robotniczych i ehłonskich, a 160 kół szkolnych skłania około 12 tysięcy młodzieży.

Jasne jest, że liczby te będą się stale powiększać wraz z podwyższaniem się poziomu organizacyjnego kół oraz samych zarządów powiatowych, które dotychczas borykają się z trudnościami personalnymi. Niektóre z nich np. w Słupsku i Koszalinie nie mają pełnej ilości pracowników, w niektórych zarządach powiatowych poziom pracowników nie odpowiada stawianym wymaganiom. Trudności te łatwo jednak pokonać. Trzeba podnieść na coraz wyższy poziom szkolenie ideologiczne i zawodowe pracowników oraz wysuwać kandydatów na stanowiska instruktorskie w zarządach powiatowych i gromadzkich produkcyjnych członków kół robotniczych i ehłonskich.

Liga Przyjaciół Żołnierza prowadzi liczne kursy, na których członkowie kół specjalizują się w różnych dziedzinach. Zorganizowano trzy kursy samochodowe (w Szczecinku i Słupsku) 2 kursy łączności, 6 kursów w sekcjach strzeleckich i 3 w sekcjach motorowych przy kołach LPZ w zakładach pracy.

Jednakże w pracy swej zarówno zarządy powiatowe jak i zarząd wojewódzki LPZ odczuwają poważne braki. Nie powołano dotychczas i nie przeszkolono aktywno społecznego, brak również odpowiednio przeszkolonych instruktorów — prelegentów.

Nie ma dostatecznej współpracy z organizacjami masowymi, które niewiele interesują się pracą LPZ.

Odbywały się w dniach 6 — 13 bm. Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza upłynie pod hasłem zwiększenia szeregów organizacji.

Wszystkie organizacje masowe powinny wziąć udział w tej akcji i włączyć się szeroko do obchodów „Tygodnia”, okres ten bowiem jest przeznaczony dla szerokiej popularyzacji Ligi Przyjaciół Żołnierza wśród mas robotniczych. Przed organizacjami masowymi, szczególnie Związkiem Samopomocy Chłopskiej, związkami zawodowymi, Ligą Kobiet i ZMP stała zadania zwiększenia akcji wyjaśniającej cele i zadania stojące przed LPZ.

„Trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi obronności kraju — powiedział na VI Plenum tow. Bierut. — W ten sposób również skutecznie służyliśmy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podstępnych wojennych”.

Ważną rolę spełnia w tym dziele Liga Przyjaciół Żołnierza. Jednym z ważnych odcinków naszego frontu walki o pokój jest właśnie jej patriotyczna działalność.

St.

Uroczyste zakończenie kursu propagandystów ZMP w Mielnie

Sluchacze kursu propagandy ZMP w Mielnie zebrali się na ostatnie zebranie. Chłopcy i dziewczęta słuchają z zapartym tchem przemówienia przewodniczącej ZW ZMP, tow. Trepcy.

— „Przed propagandystą ZMP na wsi stoją poważne zadania. W chwili, gdy wróg wszelkimi środkami stara się paraliżować wykonanie ważnych akcji gospodarczych i szerzy wszelkiego rodzaju kłamstwa i plotki, w momencie, kiedy

stara się on odciągnąć chłopów od skupu zboża, kontraktacji, od siewów i sprzedaży ziemniaków, w chwili, gdy usiłuje podważyć spółdzielnię produkcyjną, propagandysta winien demaskować wroga i uświadamiać chłopów o ważności tych akcji i szlachetności naszej partii na wsi”.

Na sali wzbierają huczne oklaski. Raz po raz padają okrzyki: „Niech żyje nasza Partia — kierowniczka narodu polskiego”, „Niech żyje tow. Bierut”, „Niech żyje pokój”.

Z wielkim entuzjazmem powitała młodzież wchodzących na scenę przedstawicieli KW PZPR: kierownika Wydziału Propagandy tow. Samojłuka i tow. Wasilewicza.

— „Ech ty Huto, Zetempowska Huto, ty w lipcowe noce nam się śnisz” — dochodzą słowa radosnej, młodzieżowej piosenki. To uczestnicy kursu zebrali się na ostatni wieczorek świetlicowy, by śpiewem pożegnać pracowite i pełne wrażeń kurrowe życie”.

Na korytarzu Ośrodka skupiają się tu i ówdzie grupki młodzieży, żywo dyskutującej między sobą. — „Na kursie szkoleniowym nauczyliśmy się wiele — mówi Stanisława Rusa. — Zapoznaliśmy się z wielkim rozmachem pokojowego budownictwa w ZSRR krajach demokracji ludowej, pilnie studiowaliśmy teorię marksizmu-leninizmu i z zainteresowaniem słuchaliśmy wykładów o Komsomole — produkcyjnej organizacji młodzieżowej świata”.

— „Władomości zdobyte na kursie — dodaje koleżanka Halina Borowik — przekazamy naszym kolegom i koleżankom w zakładach pracy, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach PGR”.

— „Kiedy powrócę do swojej wsi, zaprowadzę w kole ZMP wzorowe szkolenie Ideologiczne — mówi Bolesław Kokozielny syn średniorolnego chłopca z gromady Wielkowo w pow. sławieńskim. Będę zapoznawał swoich kolegów z daniami wsi polskiej w Planie 6-letnim i wskazywał im jak walczyć skutecznie z działalnością wroga klasowego”.

— „Kiedy powrócę do domu — opowiada Stanisław Jabłowski ze słupskiej fabryki na dziedzielnicy — będę dalej pogłębiał swoją świadomość ideologiczną, jeszcze wnikliwiej studiować dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Swoje wiadomości przekazywać będę kolegom na swoim zakładzie pracy — Wśród naszych robotników wraz z kolegami — ZMP-owcami będę popularyzować osiągnięcia radzieckich inżynierów i techników”.

Dzięki pomocy Państwa Ludowego, w Ośrodku Szkoleniowym w Mielnie Koszalińskim młodzież z zakładów produkcyjnych, spółdzielni produkcyjnych, gromad i PGR może pogłębiać swoje wiadomości polityczne i ideologiczne. Ma ona zapewnione dobre warunki uczenia się. Ośrodek wyposażony jest w piękne sale wykładowe, świetlicę, jadalnię i czyste, schludne, wzorowo urządzone sypialnie.

Ośrodek Szkoleniowy Propagandystów ZMP w Mielnie jest obliczony na przeszło 100 słuchaczy, ale nie w każdym terenie wszystkie miejsca są wykorzystane. Dlatego też Zarządy Gminne i Powiatowe ZMP powinny być jak najlepiej poinformowane przez Zarząd Wojewódzki ZMP o możliwościach szkolenia aktywistów w Ośrodku, aby umożliwić im wysłanie jak największej liczby młodzieży na kursy organizacyjne. (KPr.)

Z działalności Społecznej Komisji do walki ze spekulacją w Koszalinie

Ostatnio w Koszalinie Komisja do Walki ze Spekulacją zdemaskowała Feliksa Krzywawowskiego, który wykupywał i wywoził do innych województw artykuły codziennej potrzeby.

Spekulant ten wykupywał towary w sklepach i stoiskach MHD, przy pomocy swych kozałskich wspólników, a następnie po nagromadzeniu większej ilości wywoził z Koszalina. Przeważnie zajmował się na skupem towarami tekstylnymi i handlem skórami nielegalnie garbowanymi.

Podczas rewizji w „magazynie” spekulantów znaleziono pokaźną ilość skór, w tym

kilka skór zamszowych, kilka dziesiąt m różnych materiałów tekstylnych, konfekcję, pokaźną ilość kocy, kilkadziesiąt kg skór, gumy i większy ilość przedmiotów domowego użytku, które przeznaczone były na odsprzedaż prywatnym sklepikarzom.

Spekulant Feliks Krzywawowski poniesie zasłużoną karę.

»Kto to napisał?« Konkurs czytelniczy w Złotowie

W powiecie złotowskim trwa obecnie przygotowania do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Ostatnio odbyła się odprawa wszystkich bibliotekarzy z terenu powiatu. Na odprawie tej omówiono organizację wystaw i kiermaszów książek w dziełkach. Zorganizowany będzie również konkurs czytelniczy pod hasłem „Kto to napisał?« Konkurs będzie polegał na odgadnięciu autorów odczytywanych fragmentów powieści radzieckich. Zwycięzcy otrzymają wartościowe nagrody książkowe.

F. RUMIŃSKI

Harcerze ze szkoły podstawowej w Świdwinie otrzymali świetlicę

Podczas uroczystego zebrania sprawozdawczo - wyborczego rady drużyny harcerskiej przy szkole podstawowej w Świdwinie kierownik szkoły przekazał harcerzom pomieszczenie na świetlicę.

IRENA SÓJKA

